

MIĘDZYNARODOWY KONGRES „DLA SPOŁECZNEGO PANOWANIA CHRYSYTA KRÓLA”

POZNAŃ 6 czerwca (sobota) 2015 rok

wystąpienie Teresy Drapińskiej na temat:

„MISJA SŁUŻEBNICY BOŻEJ ROZALII CELAKÓWNY”

Na każde czasy, a szczególnie na czasy trudne, Bóg posyła swoich wysłanników,znaczając ich swoją świętością, aby byli dla innych czytelnymi znakami i przewodnikami w drodze do Boga. To im dana jest misja odczytywania i przekazywania znaków czasu, by Bóg mógł realizować swoje dzieło ratowania błądzącej ludzkości. Takim wysłannikiem nieba na czasy nam współczesne jest Sł. B. Rozalia Celakówna.

Rozalia urodziła się 19 września 1901 roku, w małej wiosce Jachówka, położonej między Bieńkówką a Makowem Podhalańskim w odległości pięćdziesięciu kilku km od Krakowa. Przyszła na świat w rodzinie Joanny i Tomasza Celak, jako pierwsza z ośmiorga rodzeństwa. Jej prości i bogobojni rodzice, w wychowywaniu dzieci największy nacisk kładli na życie religijne i wymogi moralne, ze szczególnym ukierunkowaniem na pracę wewnętrzną nad sobą. Już od pierwszych lat swojego świadomego życia, Rozalia prowadzona w szczególny sposób przez Pana Jezusa i Matkę Bożą, pragnęła żyć i całkowicie należeć tylko do Boga. To Boże prowadzenie Rozalii, miało przygotować ją, wybrane dziecko, do wielkiego zadania, które było jej przeznaczone, a od spełnienia którego zależęć będą losy Polski i całego świata.

W wieku 16 lat Rozalia przechodziła w duszy przez pierwsze ciężkie próby walki duchowej oraz wielkie cierpienia fizyczne. W 19 roku życia Rozalia wchodzi w tak zwaną noc duchową, która będzie u niej trwać przez sześć lat. Cierpi głównie z powodu ukrycia się Boga przed jej duszą, doznaje wielu wizji piekła oraz doświadcza poczucia odrzucenia i wiecznego potępienia. Sam Pan Jezus wzmacnia ją w tych mękach ni uczy pokładania w nim coraz większej ufności. Z tej bolesnej próby Rozalia wyszła z łaską ukochania cierpienia na wzór Pan Jezusa oraz takiego zjednoczenia duchowego ze swym Zbawcą, jakiego nigdy dotąd nie doświadczyła.

W sierpniu 1924 roku, w wieku 23 lat, Rozalia na stałe przenosi się do Krakowa i wewnętrznie pouczona, zatrudnia się w szpitalu św. Łazarza (przy ul. Kopernika) na oddziale skórno-wenerycznym. W początkowym okresie swej pracy przechodzi ogromne trudności spowodowane zetknięciem się z degradacją moralną przebywających tam pacjentek. Jednak wzmocniona widzeniem cierpienia Jezusa, otrzymuje mocne zrozumienie ofiary, jaką w tym miejscu będzie składała codziennie ze swojego życia. Szpital w którym Rozalia pracowała, znajdował się w pobliżu nowo wybudowanej Bazyliki Serca Jezusowego w Krakowie przy ul. Kopernika. W niej przez wiele lat przed pracą o godz. 5.30 rano uczestniczyła we Mszy Świętej, po pracy natomiast wiele czasu spędzała na adoracji i żarliwej modlitwie.

Pan Jezus odsłaniał przed nią coraz głębsze tajniki swego Serca, ale też z powodu jej świętości coraz częściej dręczył ją szatan. Jednak najbardziej przerażające nie były dla Rozalii spotkania z demonem, bo sam Pan Jezus był stale przy niej, lecz wizje piekła z widokiem rozpacz i niewyobrażalnego bólu ludzi w nim pogrążonych. Można powiedzieć, że w wieku około 29 lat Rozalia tak się upodobniła i zjednoczyła ze swym Boskim Mistrzem Jezusem Chrystusem, że już teraz Bóg mógł swobodnie i bez żadnych przeszkód przez nią działać, podobnie jak działał przez największych świętych Kościoła na przestrzeni dwóch tysiącleci. Rozalia stała się potężnym narzędziem łaski, wybranym przez Boga, starannie oczyszczonym i bez miary unizonym w pokorze. W ten sposób osiągnęła wymagany dla jej misji stopień świętości.

Począwszy do roku 1930, Pan Jezus zaczyna domagać się przez Rozalię od Polski, uznania Go za swego Króla. Poucza Rozalię, że jest to sprawa ogromnej wagi i że w tej intencji trzeba się wiele modlić i wiele cierpieć. Rozalia zwierza się z tych przekazów swojemu kierownikowi duchowemu o. Kazimierzowi Dobrzyckiemu i wszystko co może, swoje modlitwy, prace i cierpienia ofiaruje Panu Jezusowi, by On mógł bez przeszkód królować w każdej duszy ludzkiej.

Jednakże Jezus Król domaga się od Rozalii czegoś więcej, konkretnych działań na skalę przekraczającą jej możliwości. Przynaglana jakąś wielką siłą wewnętrzną, oznajmia swojemu kierownikowi duchowemu, żeby napisał list do Jego Eminencji ks. Kard Hlonda i prosił go o podjęcie działań, mających na celu wypełnienie żądań Pana Jezusa, przez realizację których Pan Jezus chce ratować Polskę przed upadkiem. W liście wyłuszcza żądania Pana Jezusa w następujący sposób: ***Pan Jezus w szczególny sposób chce być naszym królem, On tego sobie życzy. Polska musi w sposób wyjątkowy, uroczyste ogłosić Pana Jezusa swym Królem przez Intronizację (...) Intronizacja to nie tylko forma ofiarowania się, ale odrodzenie serc, poddanie ich pod słodkie panowanie Miłości!***

O. Dobrzycki nie od razu daje wiarę w słowa swojej penitentki, bowiem domaganie się Pana Jezusa, by Polska uznała go swym Królem, jest absolutną nowością w historii duchowości chrześcijańskiej. Jednakże to żądanie Pana Jezusa daje o. Dobrzyckiemu zapewne wiele do myślenia, gdyż parę lat wcześniej

Ojciec święty Pius XI ustanowił encykliką *Quas Primas*, w 1925 roku w całym Kościele powszechnym Święto Chrystusa Króla. Ustanowienie tego święta, zmierzające do ukazania Kościołowi królewskiej godności Jezusa i Jego prawa do panowania nad wszystkimi narodami, było podyktowane koniecznością przeciwstawienia się światowej masonerii, która rugowała obecność Jezusa i Jego prawa z życia społeczeństw i całych narodów.

Choć w Kościele Powszechnym w czasach Rozalii było obecne pojęcie Chrystusa Króla, to jednak pojawienie się żądania Pana Jezusa, by Polska uznała w sposób oficjalny i uroczysty przez Akt Intronizacji Jezusa swym Królem, zaskakiwało swą oryginalnością i wiązało się z ogromnymi trudnościami w jego realizacji. Dlatego Pan Jezus jeszcze wielokrotnie zwrócił się do Rozalii w słowach bardzo łagodnych, lecz stanowczych: ***Powiedz moje dziecko ojcu, by napisał w tej sprawie do Prymasa Polski. Teraz jest najodpowiedniejsza chwila, trzeba korzystać z czasu łaski.*** Rozalia o wszystkim informowała swego kierownika duchowego i w pięknych słowach zachęcała go do działania. Mówiła: ***Ojczy Kochany, coś dziwnego dzieje się w mej duszy, czuję przeogromne pragnienie, by wszystko uczynić i przecierpieć, by Jezus mógł swobodnie panować w naszej ukochanej Ojczyźnie, a przez Polskę, by zawiądnął całym światem. Śmiem to twierdzić stanowczo, że Polska będzie silną potęgą, najsilniejszą nie tylko w Europie, ale na całym świecie, jeśli usłucha wezwania Pana Jezusa, a jeśli nie, to zginie. To nie są moje myśli i słowa (...). To mi pokazał Pan Bóg.***

Rozalia w pełni zdaje sobie sprawę, jak trudną misję powierzył jej Pan Jezus i jak mała jest szansa na jej zrealizowanie. Od września 1937 roku Rozalia otrzymuje szereg proroczych wizji, w których żądania Pana Jezusa wobec Polski i świata zostały bardzo wyraźnie sprecyzowane. Od spełnienia tych żądań Bóg uzależniał los naszej Ojczyzny i innych narodów. Istotą tych objawień można sprowadzić do warunku: **jeśli Polska chce ocalić siebie, musi uznać Jezusa swym Królem w całym tego słowa znaczeniu poprzez Akt Intronizacji. Ma być on dokonany przez cały Naród, a w szczególności przez władze państwowe i kościelne, które w imieniu Narodu mają wspólnie dokonać w sposób uroczysty tego aktu.** W następstwie za przykładem Polski pójdą inne narody i także one dokonają Aktu Intronizacji Jezusa na swego Króla. Wszystkie narody, które nie uznają Jezusa swym Królem, zginą.

Treść tych przesłań, tak brzemienne w skutkach, stanowiła dla Rozalii i jej kierownika duchowego, o. Kazimierza Dobrzyckiego, paulina, nie lada wyzwanie. Rozalia otrzymała wraz ze swoją misją ogromny krzyż do dźwigania. Jak był on wielki i bolesny, świadczą o tym jej pisma. W dźwiganiu tego krzyża pomagali jej przede wszystkim ojcowie paulini, a szczególnie wymieniony o. Dobrzycki oraz generał paulinów o. Pius Przeździecki z Jasnej Góry.

Całość objawień udzielonych Rozalii, a związanych z powyższym żądaniem Jezusa Króla, można podzielić na dwie zasadnicze części. Dotyczą one bowiem wydarzeń związanych z drugą wojną światową oraz wydarzeń związanych z trzecią wojną światową. Ponieważ część wizji i pouczeń dotyczących drugiej wojny światowej miała charakter ostrzeżenia i ukazania realności totalnej zagłady świata, z chwilą wybuchu trzeciej wojny światowej, szansą na ocalenie, wskazaną przez Boga, w jednym i w drugim przypadku jest Intronizacja. Jednakże wydarzenia związane z drugą wojną światową uświadamiają nam, z racji niespełnienia warunku Intronizacji, że nie można dopuścić do powtórzenia się tej sytuacji, w obliczu zbliżającej się trzeciej wojny światowej.

Na dwa lata przed wybuchem drugiej wojny światowej w wizji udzielonej Rozalii pojawia się zapowiedź tej wojny oraz warunek: jeśli Polska uzna Jezusa za swego Króla i Boga, do wojny i związanych z nią zniszczeń niej dojdzie. We wrześniu 1937 roku Rozalia pisze w swoich wyznaniach: ***Znalazłam się duchem na Stradomiu w Krakowie, od ul. Św. Agnieszki. Zobaczyłam w mieście straszne zamieszanie wśród ludzi, którzy uciekali w panicznym popłochu w nieznanym kierunku. Byli między nimi ludzie wszystkich klas, którzy szli z walizkami, teczkami, tobołkami, uciekając od swych prac i zajęć (...) Obok mnie stał poważny Pan. Zwrócony był w stronę uciekających ludzi. Twarz jego była smutna, ale pełna najwyższej powagi, mająca w sobie coś nadziemskiego (...) Ale mimo wszystko boleść malowała się na jego obliczu (...) popatrzyłam na niebo, które zaczęły zakrywać straszne, czarne, ciężkie chmury. Od strony zachodniej rozciągały się na całe niebo (...) jakaś dziwna trwoga mnie ogarnęła. Ten nieznaną człowiek zbliżył się do mnie i mówił: Patrz dziecko uważnie na to, co się dzieć będzie. Co teraz widzisz, stanie się niedługo rzeczywistością. Nastaną straszne czasy dla Polski. Burza z piorunami oznacza karę Bożą, która dotknie Naród Polski za to, że ten naród odwrócił się od Pana Boga przez grzeszne życie. Naród Polski popełnia straszne grzechy i zbrodnie, a najstraszniejsze z nich są: grzechy nieczyste, morderstwa i wiele innych grzechów (...). Pytam go, kiedy ta wojna wybuchnie? On mi mówi, że to niedługo się stanie, lecz nie śmiałam go pytać o rok, miesiąc i dzień tej katastrofy.***

Pan Bóg zawsze dawał ludziom do wyboru dwie rzeczywistości: życie lub śmierć, błogosławieństwo lub przekleństwo; i zawsze ostrzegał człowieka, by wybrał życie i błogosławieństwo. Gdyby Polska dokonała w porę Intronizacji, wybrała życie i błogosławieństwo, nie spełniłaby się wizja ciemnych chmur nad Polską, zwiastujących drugą wojnę światową. Ponieważ jednak w Polsce nie dokonano Intronizacji, dotknęła ją kara śmierci i przekleństwa.

Te konsekwencje widzimy dopiero z perspektywy czasu. Gdy Jezus przemawiał do Rozalii, nic jeszcze nie było przesądzone. Walka o Intronizację trwała, a Bóg ze swej strony coraz usilniej nalegał i napominał nasz Naród.

Jednak pomimo wielu starań do Intronizacji w Polsce nie dochodziło, na parę miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej Rozalia otrzymuje następną wizję, ukazującą ogrom nieszczęść, jakie spadną na Polskę, a zarazem zapewnienie, że jeśli Polska z rządem na czele dokona Intronizacji, do zapowiadanej wojny nie dojdzie.

Na 7 miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, pod koniec lutego 1939 roku Rozalia pisze - ***Pan Jezus przedstawił mej duszy następujący obraz w czasie, gdy Mu polecałam naszą Ojczyznę i wszystkie narody świata. Zobaczyłam w sposób duchowy granicę polsko-niemiecką, począwszy od Śląska, aż po Pomorze całą w ogniu. Widok był to naprawdę przerażający, zdawało mi się, że ten ogień zniszczy całkowicie cały świat. Po pewnym czasie ogień ogarnął całe Niemcy niszcząc je tak, że ani śladu nie pozostało z dzisiejszej Trzeciej Rzeszy. Wtedy usłyszałam w głębi duszy głos i równocześnie odczułam pewność niezwykłą, że tak się stanie: Moje dziecko, będzie wojna straszna, która spowoduje takie zniszczenie (...). Wielkie i straszne grzechy i zbrodnie są Polski. Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten naród za grzechy, zwłaszcza za grzechy nieczyste, morderstwa i nienawiść. Jest jednak ratunek dla Polski, jeśli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności poprzez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowitym zwrotem do Boga (...). Tylko we Mnie jest ratunek dla Polski.***

Można sobie wyobrazić, co wówczas przeżywała Rozalia i osoby z nią związane w dziele Intronizacji. W tamtym czasie wszyscy w Polsce mieli świadomość, że wojna z Niemcami zbliża się szybkimi krokami, ale tylko Rozalia w pełni zdawała sobie sprawę z koszmaru tej wojny i z możliwości jej zażegnania. Dlatego całe życie Rozalii zostało podporządkowane w intencji Intronizacji: w szpitalu bierze najcięższe dyżury, podejmuje różne umartwienia i nieustannie się modli.

Na 5 miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, 1 kwietnia 1939 roku Rozalia pisze: ***(...) znowu głos mówił mej duszy: Powiedz, dziecko ojcu, by napisał do Prymasa Polski przez ojca generała, by wszystko uczynił dla przyspieszenia Intronizacji. Jasna Góra jest stolicą Maryi. Przez Maryję przyszedł Syn Boży, by zbawić świat i tu również przez Maryję przyjdzie zbawienie dla Polski przez Intronizację. Gdy się to stanie, wówczas Polska będzie przedmurzem chrześcijaństwa, silną i potężną, o którą rozbiją się wszelkie ataki nieprzyjacielskie.*** Rozalia dogłębnie wierzyła, że jest to ogromnie ważny moment w dziejach świata, którego Polska nie może zaprzepaścić, pisze dalej: ***Dzisiaj znowu prosłam, jak tylko umiałam Najświętszą Pannę o dalsze wskazówki, o światło, do kogo to pismo ma być wystosowane. I znowu mówił głos wewnętrzny: Powiedz, dziecko, ojcu twemu, by wysłał pismo do Kardynała Prymasa, nie zaś do wszystkich Biskupów.***

O przebiegu starań podjętych przez ojców paulinów w sprawie Intronizacji pisze o. Dobrzycki: ***Ponieważ wizje Rozalii Celakówny miały bardzo doniosłą treść i ponieważ jej ówczesny kierownik sumienia mocno był przekonany, że miał przed sobą duszę mistyczną, i że jej wizje pochodziły od Boga, przeto począwszy już od roku 1938 stale informował o niej swego kierownika sumienia o. Generała Piusa Przeździeckiego na Jasnej Górze. Pod wpływem tych relacji ojciec Generał parokrotnie rozmawiał w sprawie Intronizacji z kard. Prymasem Hlondem i dwa razy do niego pisał. W roku 1938 osobiście doręczył mu obszerniejszy memoriał na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie. Wtedy kard. Prymas polecił, by Rozalię zbadał neurolog. Temu zleceniu uczynił zadość dr Józef Horodeński, ówczesny ordynator szpitala św. Łazarza, w dniach 17 i 21 września 1938 roku. Jego świadectwo lekarskie – mówi dalej o. Dobrzycki - *nie stwierdzające choroby, zostało doręczone kard. Hlondowi. Jeszcze raz ojciec Generał wysłał do kardynała alarmujące pismo 20 kwietnia 1939 roku.****

Powyższe monity wysłane były na usilne prośby Rozalii, która ufała, że władze, mimo wszystkich trudności, nie zdradzą Ojczyzny. Do końca, to jest do dnia wybuchu drugiej wojny światowej Rozalia nie ustępowała w swych naleganiach i w dodawaniu otuchy tym, którzy razem z nią walczyli o przeprowadzenie Intronizacji w Polsce. Pisała: ***Rząd Polski posłucha na pewno wezwania Jego Eminencji oraz odda się Jezusowi, tylko trzeba zachęty. (...) Niech Ojciec Kochany prosi, jak tylko umie, by Jego Eminencja nie obawiała się skłonić Polskę do tego. Teraz albo nigdy. (...) Grozi nam straszne niebezpieczeństwo. (...) Jeśli Pan Jezus z nami, to któż przeciwko nam. (...) Ojcie kochany, trzeba koniecznie skorzystać z tej łaski, bo inaczej może być z nami bardzo źle, (...) jeśli teraz wzgardzimy łaską Bożą, to potem może być wszystko spóźnione, albo Pan Jezus może dać te łaski innym państwom, a co się z nami stanie?***

Nie wiemy, czy jakieś kroki podjął w tej sprawie Episkopat Polski i dlaczego nie doszło do Intronizacji. Trudności w spełnieniu żądania Pana Jezusa zapewne płynęły także ze strony władz świeckich, gdyż w tamtych czasach masoneria bardzo mocno działała w Polsce i miała wielki wpływ na rząd Polski. Jeszcze na dwa dni przed wybuchem drugiej wojny światowej, w sierpniu 1939 roku, Pan Jezus wzywał przez Rozalię Kościół i rząd do dokonania Aktu Intronizacji: ***Sam fakt ofiarowania Polski poprzez Intronizację- mówił Pan Jezus - Memu Sercu przyniesie zbawienne korzyści, bo przez to bardzo dużo dusz nawróci się szczerze do Pana Boga, poddając się Jego prawu. Powiedz, moje dziecko, ojcu, by napisał w tej sprawie do Prymasa Polski.***

1 września 1939 roku, w dniu wybuchu II wojny światowej Rozalia zanotuje: ***Dziś pierwszy piątek miesiąca. Dzień ten będzie ważny w dziejach naszego Narodu (. . .). Co do danych, że Intronizacja ma być przeprowadzona uroczystie, to mogę powiedzieć, że tak widziałam i takie otrzymałam zrozumienie, że tak ma być. (...) Trzeba oddać zewnętrzną cześć Panu Jezusowi, a wiele dusz przez to powróci do Niego (...). Czyżby Polska miała się wstydzić Pana Jezusa? '(. . .) Przenigdy !!!***

Do dnia wybuchu wojny Chrystus Król starał się skłonić wolną wolę odpowiedzialnych za Naród, by Go uznali Królem Polski. Do końca walczyli ludzie przez Boga wybrani za narzędzia w tej sprawie, by wybłagać u władz kościelnych i państwowych dokonanie Intronizacji. Wojna już niósła Polsce zniszczenia i Prymas Hlond umykał przed Niemcem z Warszawy, a jeszcze zdesperowani rozwojem wydarzeń Rozalia i o. Dobrzycki chwyтали się ostatniej szansy. Wysłany został brat Rozalii, Władysław, późniejszy ks. Rafał Celak, z listami od nich do Jego Eminencji Prymasa Polski, by zechciał podjąć wskazane przez Boga działanie dla ocalenia Polski. Na próżno. Brat Rozalii musiał pod Brześciem powierzone mu dokumenty spalić i wrócić do Krakowa, gdyż już nikt nie potrafił mu wskazać, gdzie szukać księdza Prymasa.

Rozalia, widząc ziemię polskie skąpane we krwi i w ogniu, przeżywała ogromny dramat, mając świadomość, że dzieje się to z winy odpowiedzialnych za Naród. Pisała wówczas: ***Ta straszna zdrada Ojczyzny ze strony władzy jakżeż strasznie boli! I tu nam trzeba płakać krwawymi łzami, by przebłagać Pana Boga za swoje grzechy i grzechy całej Polski, i całego świata (...). Najwięcej zawiniły przed Bogiem Władze, ich zły przykład, lecz to mało tak powiedzieć, ich zwierzęce życie sprowadziło na cały kraj i naród tak straszne nieszczęście. Dlaczego nasz Episkopat tak tolerował te rzeczy? Dlaczego nasi Biskupi i Kapłani milczeli? Nie znalazł się ani jeden taki Piotr Skarga, który by Prezydentowi naszej Rzeczypospolitej wytknął występki i w ogóle całemu Rządowi. (...)***

Czytając te słowa Rozalii, ma się wrażenie, jakby prawie w całości, słowo po słowie, odnosiły się do naszej obecnej rzeczywistości. Dzisiaj też mamy do czynienia ze zdradą Ojczyzny, też władza prowadzi grzeszne życie, chociażby przez uchwalanie bezbożnych ustaw, też nasz Episkopat milczy i toleruje wiele niewłaściwych rzeczy. W jednym tylko jest różnica: jeszcze nie ma dramatu wojny, ale pogłoski o trzeciej wojnie światowej już krążąca po świecie.

Tak więc, niepowodzeniem zakończyły się starania o Intronizację Jezusa na Króla Polski przed wybuchem drugiej wojny światowej, w wyniku czego Polska i wiele krajów świata uległo zniszczeniu. Czy zatem misja powierzona Rozalii także zakończyła się niepowodzeniem? Przez jakiś czas tak wydawało się samej Rozalii. Jej dotychczasowym staraniom o Intronizację przyświecała myśl: teraz albo nigdy. Gdy po wybuchu wojny rozmyślała nad tymi słowami uważając, że czas łaski dany Polsce został zaprzepaszczony, usłyszała głos Jezusa: ***Czy czas u Boga jest czasem ludzkim? Czyż nie przygotowuję serc ludzkich do tej wzniosłej chwili, jaką ma być Intronizacja? Czy sądzisz, jakoby ma zapowiedź nie dała się spełnić?***

Rozalia otrzymała w latach wojny dalsze przynaglenia od Jezusa, by nadal usilnie zabiegać o Intronizację w Polsce. W dniu 2 stycznia 1941 roku pisze: ***Pan Jezus prawie nagli moją duszę, bym wszystko uczyniła, co tylko jest w mojej mocy, by przyspieszyć ten dzień błogostawiony oddania całych narodów pod panowanie Jego słodkiej miłości. Przed samą śmiercią Rozalia da świadectwo swej wierze: Ja tak wierzę w Intronizację, w jej przeprowadzenie, że choćby mi głowę ścinano, że to nigdy nie nastąpi, nie uwierzyłabym temu. Już nigdy nie będę myślała, dlaczego tak, czy inaczej się stało, dlaczego nie teraz, lecz później ... (ona nastąpi).***

Przejdźmy teraz do omówienia objawień udzielonych Rozalii, a dotyczących trzeciej wojny światowej. W lipcu 1938 roku otrzymała proroczą wizję i pouczenie, dotyczące wtedy jeszcze dość dalekiej przyszłości, ale dla nas dziś żyjących, wydaje się, że już bardzo bliskiej. Tak to opisuje: ***Znalazłam się na wysokiej górze, na której zobaczyłam kulę zupełnie podobną do globusa, lecz bardzo dużą. Z wielkim zainteresowaniem oglądam ją. Pod względem geograficznym był to glob. Rozpoznawałam części świata i poszczególne państwa. Wtem staje przede mną postać męża pełna powagi i majestatu. Kto to był, nie wiem. Owa postać zbliżyła się do mnie, nawiązując rozmowę. Mówi do mnie: To jest kula ziemską, polecając mi wymienić i określić granice części świata, a w nich poszczególne państwa. Gdy odpowiedziałam na pytania, wówczas ta osoba mówi do mnie głosem pełnym powagi i namaszczenia: Moje dziecko! Za grzechy i zbrodnie popełnione przez ludzkość na całym świecie ześle Pan Róg straszną karę. Sprawiedliwość Boża nie może znieść dłużej tych występków. Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeśli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację (...) we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek. Które państwa i narody jej nie przyjmą i nie poddadzą się pod panowanie słodkiej miłości Jezusowej, zginą bezpowrotnie z powierzchni ziemi i już nigdy nie powstaną. Zapamiętaj to sobie, dziecko moje, zginą i już nigdy nie powstaną!!! (...) Pamiętaj dziecko, by sprawa tak bardzo ważna nie była przeoczona i nie poszła w zapomnienie. (...) Intronizacja w Polsce musi być przeprowadzona.***

W tej chwili postać wzięła, ją za rękę i zaprowadziła na drugą stronę globu. Wskazała na Amerykę i Australię i rzekła z bólem: ***Czyż za te dusze Chrystus nie cierpiał? Czyż one nie są odkupione Jego Najświętszą Krwią? Trzeba je dziecko włączyć, szczególnie Amerykę. Dalej mówił z najgłębszym przekonaniem: Trzeba wszystko czynić, by***

Intronizacja była przeprowadzona. Jest to ostatni wysiłek Miłości Jezusowej na te ostatnie czasy! Pytam z bojaźnią tę osobę, czy Polska się ostoi? Odpowiada mi: Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu, jeśli się podporządkuje pod Prawo Boże, pod prawo Jego miłości. Inaczej, moje dziecko, nie ostoi się (...) Przyjdzie straszna katastrofa na świat - mówił - jak zaraz zobaczysz. W tej chwili powstał straszliwy huk. Owa kula pękła. Z jej wnętrza wybuchnął ogromny ogień, za nim polatała się obrzydliwa lawa jak z wulkanu, niszcząc doszczętnie wszystkie państwa, które nie uznały Chrystusa. Widziałam zniszczone Niemcy i inne zachodnie państwa Europy. Z przerażeniem zwróciłam się o ratunek do tego Pana, a on mi mówił: Nie bój się dziecko, i trzymał mnie za ramiona. Pytam go: Czy to jest koniec świata, a ten ogień i lawa, czy to jest piekło? Otrzymuję odpowiedź: Nie jest to koniec świata ani piekło, tylko straszna wojna, która ma dopełnić dzieła zniszczenia. Granice Polski były nienaruszone - Polska ocalała. Ta osoba nieznana mówi jeszcze do mnie: Państwa oddane pod panowanie Chrystusa i Jego Boskiemu Sercu, dojdą do szczytu potęgi i będzie już jedna Owczarnia i jeden Pasterz. Po tych słowach wszystko znikło. W dniu następnym po Komunii świętej pytałam Pana Jezusa, co to ma znaczyć? Otrzymałam pouczenie: Tak się dziecko stanie, jeśli ludzkość nie zwróci się do Boga. Nie trzeba zaniedbywać sprawy przyspieszenia chwili Intronizacji w Polsce.

Rozalia w liście do swego kierownika duchowego wyjaśnia, jakie zrozumienie towarzyszyło jej podczas powyższej wizji. Mówi: **Były to słowa do głębi przekonujące mnie, że to wszystko się stanie, te państwa ostoją się tylko, które Jezusa uznają swym Królem. Zniszczenie będzie wielkie wskutek grzechów, które się rozlały jak potop na ziemi, więc muszą być krwią zmyte, zwłaszcza tam, gdzie były popełniane w sposób najohydniejszy. Gdy Pan Jezus będzie Królem i Panem naszego Narodu – pisała dalej - wówczas my staniemy się bardzo silnymi, bo wszyscy będą się starali wypełniać wolę Pana Jezusa, nawet innowiercy będą prosić o przyjęcie ich na łono Kościoła katolickiego. Przyjdą straszne czasy, lecz my musimy wierzyć i ufać Panu Bogu, że On nas nie opuści, a zwłaszcza musimy odmienić życie, by było zgodne z prawem Bożym. Ludzie zobaczą skutki, ile Intronizacja wleje siły i mocy w cały nasz Naród.**

Rozalia umarła 13 września 1944 roku, mając zaledwie 43 lata i do końca swych dni była głęboko przekonana, że Intronizacja w Polsce musi być przeprowadzona. Umierała wyniszczona ofiarami, jakie ze swego życia składała Bogu w tej intencji. W jej sercu nigdy nie zgasła nadzieja, że Naród Polski w końcu się opamięta i przy pomocy swej Królowej pokona demona, który go odciąga od Intronizacji, gotując mu w ten sposób zagładę.

Rozważania o wielkiej roli Polski w duchowym wymiarze dziejów świata, trzeba zawsze łączyć z uświadamianiem sobie ogromu zagrożenia z tym związanego. Jeśli przyjmiemy, że Bóg ma jakieś szczególne zamiary wobec Polski, to jest rzeczą pewną, że będzie ona niszczone z okrutną zawziętością przez Lucyfera i przez jego demoniczne zastępy. Że uczyni on wszystko, by poddać Polskę pod władzę każdej z kolejnych bestii – komunizmu, liberalizmu, globalizmu - działających w świecie. By na wszelki sposób zniewolić Naród fizycznie i duchowo, odebrać mu moc wiary i doprowadzić do zdżyczenia obyczajów i do bałwochwalstwa. A nade wszystko, by tak jak niegdyś Sanhedryn i kapłanów, tak obecnie Episkopat Polski i duchowieństwo użyć do walki z Jezusem Królem. Trzeba ufać, że w tej najważniejszej kwestii, demon nie zdoła osiągnąć zbyt wielkich sukcesów, ale realność tego zagrożenia jest ogromna. Rozalia zdawała sobie w pełni sprawę z istnienia zagrożenia zdradą Jezusa Króla i Jego Królestwa przez duchowieństwo. Należy wiedzieć, że za wszystkimi tragediami ludzkimi i za nieszczęściami spadającymi na ten świat, stoi nienawistna obecność złego ducha. To on przewrotnie i zaciekle walczy z naszym Narodem i z każdym z nas, by nie dopuścić do realizacji Bożych planów. Dramatyczność tej walki widać w życiu Rozalii. Demon prześladował ją i dręczył na każdym kroku, by zmusić ją do zaniechania realizacji jej posłannictwa, ale ona zwyciężyła! Walka o Intronizację jednak nadal trwa. Czy my jako Naród zwyciężymy?

Bóg w swej opatrności, wyznaczając światu czas ostatecznej próby, udzielił mu wielkiego ostrzeżenia. Rozalia nie zdawała sobie sprawy z tego, że wezwanie do Intronizacji przed drugą wojną światową, kierowane przez Boga za jej pośrednictwem do Polski, było ostrzeżeniem, bolesną lekcją, że tego wezwania nie można lekceważyć. II wojna światowa była zaledwie zapowiedzią przyszłego, totalnego zniszczenia tych państw, które odrzucają Jezusa Króla. Świat został w ten sposób pouczony, że gdy nadejdzie czas ostatecznego wyboru, czas poprzedzający wybuch trzeciej wojny światowej, dokonanie wyboru Jezusa na swego Króla jest ostatnią szansą na ocalenie.

Wszystko wskazuje na to, że ten czas obecnie nastał, choć pozostaje to ciągle kwestią wiary. Biorąc pod uwagę treść wszystkich objawień maryjnych ostatniego wieku, nawołujących ludzkość do wiary, pokuty i nawrócenia, analizując znaki zapowiadające nadejście czasów ostatecznych, takie jak: tryumf Lucyfera nad ludzkością, która nurza się we wszelkiej nieprawości i zakłamaniu, rozłamy i ucisk wśród narodów, wojny i kataklizmy ... to wszystko powoduje ogromne poczucie zagrożenia.

Dla Polski jednak znakiem szczególnym, że nastał czas ostatecznego wyboru Jezusa Chrystusa na swego Jedynego Pana i Króla, jest nadal Rozalia Celakówna.